Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Kraków, Sobota 24 maja 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P. K. O. Nr. 151.100.

250.000 M

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie Mk. 5,300.000. z odnoszeniem do domu Mk. 5,800.000. Zamiejscowa Mk. 6,000.000. Zagranicą Mk. 10,000.000

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr. 117 — Rok VII. Red. naczelny: Dr WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Obniżenie podatku węgl.

Warszawa. (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, zatwierdzony został **projekt obniżenia podatku węglowego;** na Górnym Śląsku z 15 na 5 proc., w Zagłębiu Dąbrowskiem z 12 i pół na 3 proc. Rozporządzenie to obowiązywać będzie wstecz, począwszy od dnia 15 maja br. Dotychczas jednak nie zostało ono ogłoszone.

Przewlekanie się strajku.

Bielsk. (Tel. wł.). Strajk włókienniczy w Bielsku trwa w dalszym ciągu. Robotnicy prowadząc pertraktacje z przemysłowcami, zredukowali swoje żądania podwyżki ze 100 na 80 proc. Warunków tych przemysłowcy nie przyjęli.

Najwyższy banknot polski 500 zł.

Warszawa. Tel. wł.). Bank Polski zawiadamia, że puścił w obieg banknoty wartości od 5—500 złotych, a więc najwyższy odcinek banknotów złotowych, znajdujących się w obiegu opiewa na 500 złotych. **Żadnych natomiast banknotów o wyższej wartości, niż 500 złotych, nie ma w obiegu.**





(Objaśnienie do ilustracji na str. 7-mej).

Zlikwidować napady bandyckie na kresach!

60 napadów w przeciągu półtora tygodnia. — „Ataman" Titiuniuk wodzem bandytów i w porozumieniu z Litwą. — Posłowie mniejszości i Wyzwolenia niszczą do reszty autorytet Państwa. — Żądamy sądów doraźnych. — Konferencja Ambasadorów przeciw Litwie.

(Telefonem od własnego koresp.).

Wilno, 22 maja.

Stan rzeczy na Kresach pogarsza się z dnia na dzień, dość powiedzieć, że w ciągu dziewięciu dni **od 1-go do 11-go maja** bandy, przybywające z terytorjum sowieckiego, co zostało stwierdzone niezbicie, dokonały nie mniej ni więcej tylko **60 napadów na dwory i osady polskie.** Po spełnieniu swego zadania bandyci za każdym razem uciekają z łupem na terytorjum sowieckie. **W krótkim czasie z jednego tylko pow. Baranowieckiego uprowadzono 140 koni.** Jest to zatem planowy teror o podłożu narodowościowem politycznem i ekonomicznem, mający na celu wystraszenie z siedzib i sprowadzenie ruiny materjalnej na naszych rodaków, osiadłych na Kresach. Za fakt stwierdzony uważać można **udział władzy sowieckiej w tej akcji.**

Grunt dla akcji dywersyjnej, która według planów sowieckich miała się rozpocząć i rzeczywiście się rozpoczęła na wiosnę r. b. przygotowano zawczasu. Do tego celu służyć miała nowa polityka narodowościowa sowietów.

Ostatnie **sesje centralnych Komitetów wykonawczych Ukrainy i Białorusi poświęcone były napaściom na Polskę,** przyczem rząd sowiecki, uderzając w struny narodowe Białorusinów i Ukraińców zupełnie wyraźnie występować zaczął w **charakterze opiekuna i protektora uciskanych rzekomo przez Polskę mniejszości narodowych.** Zainscenizowano szereg procesów politycznych przeciwko różnym osobom narodowości polskiej i niepolskiej o rzekomą akcję wywiadowczą na rzecz Polski i chęć wywołania niepokojów w Rosji.

Ścigany dawniej przez czerwoną armję sławetny **ataman Titiuniuk,** który od dłuższego już czasu wysługuje się władzy sowieckiej, **otrzymał polecenie zorganizowania ruchu powstańczego w Galicji Wschodniej,** który atoli **rozkonspirowany został przez władze polskie w związku z aferą Besarabowej.** Ostatnio **do roboty wywrotowej sowietów przyłączył się również litewski rząd w Kownie.** Nasza granica wschodnia na przestrzeni 1500 kilometrów jest w najwyższym stopniu zagrożoną, a **nieliczna policja polska nie może zabezpieczyć ją przed napadami band.** Sprawa przestaje być lokalną i nabiera charakteru **pierwszorzędnej kwestji państwowej** i narodowej.

Droga do naprawy jest trudną. **Trzeba, nie szczędząc kosztów, powiększyć kadry policji** w naszych województwach wschodnich, **szczególnie konnej,** przyspieszyć **budowę strażnic** na granicy, połączyć posterunki policyjne siecią telefoniczną, zorganizować **korpus straży granicznej,** ale przedewszystkiem i nadewszystko **zaprowadzić stan wyjątkowy i sądy doraźne** w województwach kresowych.

Wobec bezkarności band nastrój ludności miejscowej jest dla Państwa niekorzystny. Władza w znacznej mierze **utraciła autorytet, podkopywany systematycznie przez posłów z 16-ki i Wyzwolenia.** Stan wyjątkowy, dając większą swobodę ruchów naszej władzy rozwiąże jej ręce w walce z bandami i przyczyni się do podniesienia jej autorytetu. **Identyczny skutek miałoby wprowadzenie sądów doraźnych.** Reforma administracji kresowej i **zmiany personalu są konieczne, ale nie mogą być przeprowadzone w krótkich odstępach czasu.**

Oto dwa przykłady, dające pojęcie **o metodach administrowania na naszych Kresach:** Policja po długich poszukiwaniach **łapie herszta bandy zbójeckiej i całą jego szajkę.** Sąd skazuje bandytę na ciężkie więzienie. Wkrótce jednak policja dowiaduje się, że **niebezpieczny opryszek przebywa u siebie w domu,** aresztuje go i stawia przed oczy starosty. **Bandyta nie traci jednak rezonu i udowadnia dokumentalnie, że został zwolniony z więzienia „dla poratowania zdrowia".** Stwierdziwszy autentyczność odnośnego zezwolenia starosta, chcąc nie chcąc, wypuszcza bandytę na wolność.

W innym wypadku policja ujmuje na gorącym uczynku agitatora komunistycznego, którego następnie sędzia śledczy zwalnia z pod aresztu „z braku dowodów", mimo, że szereg wiarogodnych świadków potwierdziło protokół policji.

Posłowie Hołowacz, Połakiewicz (Wyzw.) i inni podburzają systematycznie ludność ukraińską i białoruską przeciwko ludności polskiej. Wytrwałą robotę antypaństwową i antypolską uprawia kler litewski i białoruski w Wileńszczyźnie, korzystający z poparcia biernego duchowieństwa djecezjalnego.

Sprawa Kresów wschodnich, na którą składa się cały szereg poszczególnych zagadnień, wymaga dokładnego zbadania i szybkich, energicznych zarządzeń sanacyjnych, ale przedewszystkiem i nadewszystko trzeba **ujawnić energję i śmiałość czynu w kwestji** najbardziej palącej — **likwidacji bandytyzmu.**

Lud. Zieliński.

KONFERENCJA AMBASADORÓW WKROCZY Z INTERWENCJĄ PRZECIW LITWIE!

Paryż. (PAT.). Dziś zbiera się na posiedzenie konferencja ambasadorów. W związku z tem posiedzeniem „Matin" pisze: **Wobec podniecenia, jakie wykazuje Litwa oraz wobec niezłomnej woli Polski nakazu poszanowania dla uchwały Ligi Narodów z dn. 3 lutego 1923 r. przyznającej Wilno Polsce, można się obawiać godnych pożałowania wydarzeń, które mogłyby zakłócić spokój tych obszarów. Konferencja ambasadorów** — pisze „Matin" — **uzna niezawodnie szybką dyplomatyczną interwencję Sprzymierzonych za konieczną.**

Wilno. (AW.). **W okolicy wsi Spasy posterunek policji zatrzymał osobnika podejrzanego o udział w napadzie na Krzywice.**

Wilno. (AW.). **Władze policyjne wileńskie wykryły nocy ubiegłej tajną drukarnię komunistyczną. Znaleziono kilka pudów bibuły w językach polskim i żydowskim.**

Tworzenie nowego rządu we Francji.

Herriot nie da się Niemcom wyprowadzić w pole.

Londyn. (PAT.). W wywiadzie, który ljoński korespondent „Timesa“ odbył z Herriotem na temat sprawozdania rzeczoznawców, Herriot oświadczył, że **partja lewicy domagać będzie się gwarancji od Niemiec.** Nasza dobra wola, powiedział Herriot, należeć będzie od dobrej woli Rzeszy. **Partja lewicy nie chce być wyprowadzoną w pole.** Domaga się ona gwarancji międzynarodowych, przedkładając je nad jednostronne sankcje. Poruszając sprawę Zagłębia Ruhry, Herriot stwierdził, że ścisła współpraca Francji i Anglji jest tam konieczna. „Daily Chronicle“ pochwala oświadczenia złożone przez Herriota w prasie francuskiej, przypuszczając, że mogą one znaleźć sympatyczny oddźwięk nie tylko w Anglji, Stanach Zjednoczonych i Włoszech, lecz również i wśród rozsądnie myślących kół niemieckich.

WSTĘPNE KONFERENCJE.

Paryż. (PAT.). **Według doniesienia dzienników Poincare odbędzie dziś rano naradę z Herriotem dotyczącą sytuacji dyplomatycznej. Briand powracając do Paryża dziś rano prawdopodobnie odwiedzi Herriota.**

BEZ SOCJALISTÓW.

Paryż. (PAT.). Prasa lewicowa podkreśla, że Herriot i Painleve podczas wczorajszej konferencji w pałacu Elizejskim **nie przyjęli na siebie żadnego zobowiązania mogącego ograniczyć swobodę działania obu zwycięskich stronnictw,** które wobec tego we wszystkich sprawach politycznych będą decydowały w całkowitej niezależności. Herriot oświadczył dziennikarzom, że **pragnąłby skonsolidować blok lewicy** i jako szef rządu oprzeć się wyłącznie na tym bloku **nawet w tym wypadku, gdyby socjaliści nie weszli w skład rządu.** Herriot, zakomunikuje stronnictwu socjalistycznemu swój program, aby możliwie mogło ono z całą świadomością powziąć uchwałę co do poparcia gabinetu Herriota.

Paryż. (AW.). Po konferencji u prezydenta Millerandа. Herriot oświadczył współpracownikowi „Information“, że skłonny jest podjąć się misji utworzenia gabinetu lewicowego. Jednakże ostateczna decyzja jego będzie zależna od kongresu partji socjalistycznej, który odbędzie się 1-go czerwca br.

RADY POINCAREGO.

Paryż. (PAT.). „Matin“ dowiaduje się, że przedmiotem wczorajszych narad między Millerandem i Poincarem był **spadek franka.** Jak słychać Poincare radził prezydentowi republiki, aby się informował o sprawach finansowych kraju **u osób miarodajnych,** aby omawiał z niemi zarządzenia niezbędne dla przeciwdziałania spadkowi franka. Wobec tego przypuszczać należy, że już w najbliższych dniach Millerand zawezwie do siebie **przedstawicieli tych stronnictw, które są gotowe wziąć na siebie misję utworzenia nowego gabinetu.**

POŚPIECH DO OBJĘCIA WŁADZY.

Paryż. (AW.). Na dzisiejszem posiedzeniu w pałacu elizejskim przewódca lewicy oświadczył premjerowi Poincaremu, że zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za politykę finansową dotychczasowego rządu. Prasa lewicowa twierdzi, że oświadczenie to przyspieszy **dymisję gabinetu Poincarego,** wobec grożnego spadku kursu franka. Herriot zwołał na czwartek wspólne posiedzenie socjal-radykałów i radykałów **dla ustalenia taktyki przed zwołaniem parlamentu.**

PROGRAM TEN SAM — INNE TYLKO OSOBY.

Paryż. (PAT.). Ag. Havasa donosi: Rozmowa Poincarego z Marshallem, Herriotem i Painlevem trwała 2 godziny i toczyła się w tonie bardzo serdecznym. Przekonany o konieczności niedopuszczenia do poderwania kredytu Francji, Poincare pragnął **przedstawić prawdopodobnym kierownikom przyszłego rządu wszystkie szczegóły sytuacji finansowej, od której uzależnić się musi polityka nowego gabinetu.** Po długiej wymianie zdań Herriot i Painleve doszli do przekonania, że **konieczność utrzymania ścisłej równowagi budżetowej obowiązywać musi każdy rząd,** jakikolwiek będzie. Podobne oświadczenie zapewnia więc utrzymanie **w polityce finansowej akcji kierowniczej zasady,** że nie mogą być czynione żadne wydatki bez uchwalenia odpowiedniego pokrycia, oraz **określenia wyraźnej kompetencji wszystkich odpowiedzialnych czynników.**

Koniec przesilenia w Jugosławji.

Pasicz premjerem. — Klęska Radicza.

Belgrad. (PAT.). **Przesilenie ministerjalne zakończyło się wczoraj przedpołudniem przez zamianowanie gabinetu koalicyjnego Pasicza i Pribicevicza. O godzinie wpół do dwunastej w południe król zaprzysiągł ministrów. Na razie brak wiadomości o tem kiedy skupczyna będzie zwołana i czy nastąpi weryfikacja mandatów posłów z partji Radicza.**

Rokowania z nacjonalistami rozbite.

Przed wielkim znakiem zapytania w Niemczech.

WARUNKI NACJONALISTÓW.

Berlin. (PAT.). Dziś odbyły się narady partji umiarkowanych z nacjonalistami w sprawie utworzenia rządu. Narady te miały charakter ściśle poufny, jednak do prasy dostały się szczegóły następujące: Nacjonaliści wystąpili z żądaniami, dotyczącemi utworzenia nowego gabinetu, przyczem **odmówili wypowiedzenia się w sprawie odszkodowań. Nacjonaliści zażądali dla siebie stanowiska kanclerza.** Na stanowisko to wysuwają kandydaturę **adm. Tirpitza.** Stanowisko wicekanclerza objąłby dzisiejszy kanclerz dr. Marx, w gabinecie pozostaliby dotychczasowi ministrowie Gessler, Braun i Luther. Jednym z głównych warunków, wysuniętych przez nacjonalistów, było **żądanie rozwiązania t. zw. wielkiej koalicji w sejmie pruskim.** Przedstawiciele partji umiarkowanych oświadczyli, że na razie nie mogą dać odpowiedzi na powyższe żądania. Rokowania będą podjęte jutro. Prasa liberalna uważa żądania nacjonalistów za wygórowane i trudne do przyjęcia. Germania oświadcza, że partja centrowa postanowiła w sprawie odszkodowań trzymać się niezłomnie programu, nakreślonego przez partje umiarkowane.

ROZBICIE SIĘ ROKOWAŃ.

Berlin. (PAT.). **Rokowania między niemieckimi narodowcami a stronnictwami środka co do ewentualnego wspólnego utworzenia rządu można uważać za rozbite.** W rezultacie narad niemieccy narodowcy oświadczyli, że swoją w tym względzie inicjatywę, obecnie cofają. Podczas rokowań partje środka pragnęły przedewszystkiem uzgodnić ewentualny wspólny program, natomiast niemieccy narodowcy żądali, aby przedewszystkiem została rozstrzygnięta sprawa ustąpienia kanclerza Marxa i objęcia kanclerstwa przez admirała von Tirpitza. Partje środka oświadczyły, że nie mogą zgodzić się na ustąpienie kanclerza Marxa.

NACJONALIŚCI KONFERUJĄ Z HITLEROWCAMI.

Berlin. (PAT.). Jak donoszą pisma, nacjonaliści niemieccy natychmiast po rozbiciu się rokowań ze stronnictwami środka rozpoczęli **wstępne pertraktacje z Hitlerowcami,** jednakże organ centrum „Germania“ oznajmia, że pertraktacje stronnictw środka z nacjonalistami będą jeszcze dzisiaj wznowione. „Vossische Zeitung“ pisze ogólnie, że we **wczorajszych pertraktacjach z nacjonalistami kwestja polityki zagranicznej i odszkodowań nie zostały jeszcze nawet poruszone.** Wobec tego partje środka muszą obecnie wystąpić z konkretnym w tej dziedzinie programem oraz dowiedzieć się ostatecznie, jakie stanowisko w tej sprawie zajmują inne stronnictwa.

W ZAGŁ. RUHRY — KATASTROFA STRAJKOWA.

Berlin. (PAT.). Jak donoszą z Zagłębia Ruhry położenie strajkowe jest tam w najwyższym stopniu krytyczne. W Gelsenkirchen i w Recklinghausen miały miejsce **poważne starcia między strajkowcami a policją,** ponieważ strajkujący usiłowali przeszkodzić wykonywaniu najpotrzebniejszych robót w kopalniach. Wskutek niepokojów okupacyjne władze belgijskie wysłały **do miejsc najbardziej zagrożonych oddziały zbrojne dla udzielania obrony pracującym robotnikom w Mühlheim.** Władze okupacyjne zakomunikowały przedstawicielom związków zawodowych, że są zdecydowane energicznie interwenjować w razie czynienia dalszych przeszkód w zaopatrywaniu miasta w wodę, gaz i elektryczność.

21 ARTYKUŁÓW TRAKT. WERSALSKIEGO POGWAŁCONYCH.

Londyn. (PAT.). „Daily Mail“ stwierdza, że **Niemcy pogwałciły 21 artykułów traktatu wersalskiego,** dotyczących rozbrojenia. Dokonały mianowicie rekonstrukcji sztabu generalnego, przygotowały potajemnie nową organizację wojskową a minister spraw wewn. Rzeszy utworzył nowe departamenty, powierzając władzę w nich dawnym oficerom sztabu generalnego. **Tajny system rekrutacji i mobilizacji wprowadzono w całym kraju celem utrzymania kontaktu pomiędzy Reichswehrą i rezerwami policji wojskowej.**

—o—

Antysowiecka interpelacja

Londyn. (AW.). Podczas ostatniego posiedzenia w Izbie Gmin doszło do gwałtownych scen z powodu konferencji rosyjsko-angielskiej. **Jeden z posłów konserwatywnych zwrócił się do rządu z zapytaniem, czy wolno sowietom agitować w Londynie.** Mac Donald odpowiedział, że póki nie będzie miał dowodów, że agitacja istotnie jest przez sowiety prowadzona, nie może uczynić nic coby mogło zaszkodzić wynikom konferencji. Speacker Izby na zapytanie Cenworthe, oświadczył, iż **nie może zgodzić się, aby w parlamencie atakowano obce państwo.** Mac Donald oświadczył, że sprawozdanie z przebiegu rokowań złoży Izbie wówczas, gdy **konferencja będzie w takiem stadjum, kiedy złożenie sprawozdania będzie możliwe.**

Deficyt bolszewicki.

Berlin. (PAT.). Jak donoszą dzienniki z Moskwy na posiedzeniu partji komunistycznej oświadczył Rykow, że **niedobór budżetowy Rosji sowieckiej wzrósł do 400 miljonów rubli złotych.** Równocześnie **produkcja spadła do stanu przedwojennego.** Rykow zakomunikował dalej, że kredyty dla rolnictwa i przemysłu ulegną bardzo silnym ograniczeniom, dodał jednak, że **wydatki na wojsko nie będą w żadnym razie zmniejszone.**

REPRESJE SOWIECKIE.

Moskwa. (AW.). Wszechukraiński centralny komitet wykonawczy „ukaził“ skazanych w kijowskim procesie. Skazanym na śmierć Czebakowi, Jedyniewskiemu, Jakowlewowi i Winogradowowi zamieniono wyrok na 10 lat ciężkiego więzienia, pozostałym zaś skazanym zmniejszono karę o połowę.

BOLSZEWICY Z WIZYTĄ DO PAŃSTEWEK BAŁTYCKICH.

Rewel. (AW.). Według nadeszłych wiadomości w lecie rb. ma nastąpić wizyta floty sowieckiej w portach bałtyckich.

ANARCHISTYCZNE AWANTURY.

Bordeaux. (PAT.). Wskutek wydanego przez władze zakazu urządzenia odczytu anarchistycznego przez anarchistkę Germaine Berton przyszło do zajść ulicznych. Aresztowano 40 osób w tej liczbie i Germaine Berton. Aresztowanym nastąpiły za napaść na policję i niedozwolone noszenie broni. W czasie napaści 10-ciu policjantów odniosło rany.

MIN. BENESZ POJEDZIE ZNÓW DO RZYMU.

Paryż. (PAT.). Rzymski sprawozdawca „Petit Parisien“ dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że dr. Benesz poinformował prez. Masaryka o wyniku swoich rokowań z Mussolinim. Prez. Masaryk zgodził się na wszystkie punkty układu włosko-czesko-słowackiego. Dnia 27 maja dr. Benesz powróci do Rzymu, gdzie nastąpi podpisanie układu.

GEN. WEYGAND NIE JEST DYMISJONOWANY.

Paryż. (PAT.). Polradio. Generał Weygand wyjeżdża z Paryża z powrotem do Syrji.

Wobec przesilenia gospodarczego.

Kraków, 24 maja.

We wczorajszym artykule wstępnym podniesione zostało, że trzy zagadnienia z naszej polityki wewnętrznej wysuwają się na czoło, a mianowicie: utrwalenie równowagi budżetowej, sprawy kresowe i **przetrzymanie przesilenia gospodarczego.**

Chcemy dotknąć ostatniego problemu. Jest to problem ważny. Przyczyn przesilenia gospodarczego jest kilka. Najważniejszą z nich jest drożyzna kosztów produkcji. Przemysł nasz produkuje drożej niż zagraniczny i dlatego nie może z nim konkurować. Następną przyczyną jest zniszczenie kapitałów pieniężnych przez długotrwałą inflację. Jest zaś faktem, stwierdzonym przez doświadczenie, że kapitałów pieniężnych, podobnie jak kapitałów rzeczowych, nie da się dowolnie pomnożyć, lecz muszą one stopniowo narastać przedewszystkiem drogą oszczędności społecznych.

Że powyższe twierdzenie jest słuszne, wyjaśniają zjawiska ostatnich tygodni. Z jednej strony słyszy się bowiem narzekania na brak środków pieniężnych, a związku z tem żądania pod adresem Banku Polskiego, aby zwiększył kredyty na potrzeby przemysłu i w ten sposób pomnożył ilość pieniędzy w obiegu, a z drugiej strony ciągle sieje się panikę, że kurs złotego niebawem zostanie zachwiany, a nawet rzeczywiście podejmuje się spekulacyjne próby w tym kierunku. Przecież czytaliśmy niedawno niewiadomo czy paniką, czy niesumiennością podyktowane rozumowania w „Naprzodzie", że właściwie zabezpieczenie złotego w Banku Polskim niczem się nie różni od zabezpieczenia marki w P. K. K. P. i że w gruncie rzeczy nie ma powodu, aby złoty nie miał spadać.

Chyba, możemy stąd wnioskować, że przy sposobności rzeczywistego kryzysu gospodarczego, spekulacja chce ubić własny interes. W tym celu szerzy panikę, podsuwa niebezpieczne miraże przed oczy społeczeństwa i Rządu i kierowników naszej polityki finansowej i kredytowej.

Wobec tych objawów należy zachować czujność. Kryzys gospodarczy istnieje. To jest fakt. Ale uprzytomnić sobie również należy, że kryzys gospodarczy oprócz nas, przechodziły, a nawet przechodzą jeszcze i inne państwa. Wiele z tych państw wyszło już z tego kryzysu zwycięzko. — To daje nam pewną nadzieję, że i my go przetrwamy. Rozumie się, że pod warunkiem, jeżeli zastosujemy właściwe środki, które gdzieindziej z powodzeniem zostały zastosowane. Środkami tymi są: **potanienie kosztów produkcji**, dbanie o **czynny bilans handlowy i płatniczy**, oraz **kapitalizacja społeczna przez oszczędności.**

—o—

Komisja komunikacyjna.

Lepiej być dyrektorem telefonów, niż premjerem. — W Polskiej Spółce Polacy nie mają głosu.

Warszawa, 22. maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji komunikacyjnej, Min. przem. i handlu p. **Kiedroń** przedstawił sprawę umowy z firmą Cedergren (Tow. warsz. telefonów), stwierdzając, że ze stanowiska Państwa umowy tej **nie można uważać za korzystną**. Kwestja kapitału zakładowego, tak niefortunnie postawiona w umowie, została o tyle korzystnie załatwiona, że kapitały polskie są **obecnie** w większości. W dyskusji zapytywali członkowie Komisji czy prawdą jest, że **Szwedzi protestują** przeciw zamierzonemu zamianowaniu członkiem rady nadzorczej jednego z najwybitniejszych polskich znawców spraw telefonowych, oraz czy prawdą jest, że na ostatniem Walnem Zgromadzeniu Pol. Akc. Spółki Telefonicznej stanowisko Rządu zostało przegłosowane, a dyrektorowie telefonów **wyznaczyli sobie pobory przekraczające dwukrotnie płace ministrów**. P. Minister stwierdził, **że jedno i drugie jest prawdą.**

Następnie zajęła się Komisja poprawkami, uchwalonemi przez Senat do projektu ustawy o państw. wyłączności poczt, telegrafów i telefonów. Z pośród 11 zaproponowanych przez Senat poprawek, Komisja odrzuciła trzy, z których najważniejsza jest poprawka o wolności przeprowadzenia kabla telegr. lub telef. przez drogi lub wody publiczne, z zachowaniem tylko przepisów technicznych.

W czasie interpelacyj rozwinęła się dłuższa dyskusja nad udzieleniem dymisji p. Landsbergowi, prezesowi wileńskiej dyr. kol., przyczem pos. **Tabaczyński** (Zw. Lud. Nar.) wystąpił przeciw sposobowi załatwienia tej sprawy. Kwestja ta będzie przedmiotem obrad jednego z najbliższych posiedzeń Komisji.

Wewnętrzni wrogowie szkalują Polskę!

Położyć kres tej antypaństwowej akcji.

Warszawa. (AW). Jednocześnie ze znanym listem posła Thugutta do deputowanego Painleve **w sprawie protestu wybitnych polityków i pisarzy francuskich** przeciwko rzekomym gwałtom nad więźniami politycznemi w Polsce, wystosował list do p. Painleve **klub poselski ukraiński i białoruski w sensie zupełnie przeciwnym, niż list p. Thugutta.** Listy te **zostały zatajone przed opinją publiczną,** dopiero teraz dochodzą o nich ułamkowe wieści. Ukraińcy i Białorusini **pospieszają oskarżać Polskę zagranicą,** nie czekając na wynik badań, przeprowadzanych przez specjalną komisję sejmową więzień.

Warszawa. (AW). Białoruski komitet narodowy w Wilnie wystosował do rządu francuskiego list, w którym oskarża rząd polski o ucisk Białorusinów.

Zabezpieczenie kruszcowe wynosi 224 proc.

Świetny stan naszej waluty.

Warszawa. (Tel. wł.). Stan rachunków Banku Polskiego na dzień 10 maja br. W tych dniach został ogłoszony przez Bank Polski pierwszy stan rachunków Banku Polskiego na dzień 10 maja br. Ze stanu tego wynika, że **Bank Polski posiada znaczny zapas złota, sięgający kwoty 70 i pół miljona zł.** Bank Polski zapas ten uzyskał przez **nabycie złota od skarbu państwa za sumę 50 mil. zł.** oraz z wpłat złotem na kapitał zakładowy Banku. Jak wiadomo, cały portfel akcji został odstąpiony przez skarb państwa na warunkach ulgowych urzędnikom państwowym i samorządowym, dla siebie skarb państwa zarezerwował je dynie niewielką ilość akcji, wynoszącą 10.000 sztuk. Poza wskazanym wyżej zapasem złota w Banku Polskim znajduje się depozyt złota skarbu państwa, wynoszący przeszło 15 milj. zł. Depozyt ten przeznaczony jest częściowo przez skarb państwa, jako zabezpieczenie 8 proc. państwowej pożyczki złotej, częściowo zaś służy do dyspozycji Min. skarbu.

Zapas walut i dewiz brutto wynosi przeszło 207 milj. zł., co stanowi kwotę o prawie 7 miljonów większą w porównaniu z ostatnim stanem rachunków P. K. K. P. Po odjęciu od powyższej sumy zobowiązań Banku Polskiego w walutach zagranicznych, które, jak to widać w pasywach, stanowią przeszło 27 i pół milj. zł., otrzymuje się zapas walut i dewiz netto w okrągłej kwocie 179 i pół milj. zł., co wynosi o 69 i pół miljona więcej w porównaniu z ostatnim zapasem walut w PKKP.

Pożyczki udzielone pod zastaw papierów procentowych stanowią okrągłą sumę 1 milj. złotych, są to przeważnie pożyczki udzielone jeszcze przez władze PKKP. i przejęte przez Bank Polski. Passywa: kapitał zakładowy Banku figuruje w kwocie 100 milj. zł. **Obieg biletów złotowych wynosi sumę przeszło 111 milj. zł.. Obieg ten znajduje pokrycie w zapasie złota, walut i dewiz w kwocie 249.915.687 zł. 24 gr.,** co daje **pokrycia kruszczowego, dewizowego i walutowego 224 proc.** Ponadto obieg ten jest zabezpieczony wekslami warrantami, papierami publicznemi i płatnemi kuponami w sumie 118.219.273 zł. 64 gr., co czyni 106 proc. **Ogólne zabezpieczenie kruszcowe, walutowe i bankowe wynosi 330 proc. Łącznie z obiegiem markowym obieg pieniężny na dzień sprawozdawczy stanowi 363 milj. i jest większy o 46 milj. zł. niż ostatnio wykazany przez PKKP.**

Manifestacja francusko-polska.

Prof. Morawski w Paryżu.

Paryż. (PAT.). Rada administracyjna instytutu nauk słowiańskich wydała dziś **śniadanie na cześć prezesa akademji umiejętności w Krakowie prof. Kazimierza Morawskiego,** prof. uniw. krak. **Rozwadowskiego** i prof. uniw. warszawskiego **Handelsmana.** W śniadaniu wzięły udział **liczne osobistości ze świata naukowego** i dyplomatycznego. Dyr. instytutu nauk słowiańskich, członek akademji Antoine Miller zabrał pierwszy głos, podkreślając znaczenie kursów, prowadzonych obecnie w Sorbonie przez profesorów różnych uniwersytetów polskich i wyrażając radość, że na ich czele spostrzega prof. Morawskiego, w osobie którego powitać może uniw. krakowski, tę **Alma Mater uniwersytetów w Polsce.** Następnie wygłosił przemówienie pierwszy sekretarz poselstwa polskiego Lipski, zastępujący chorego charge d'affaires Szembeka. P. Lipski imieniem rządu polskiego złożył podziękowanie dyrekcji instytutu nauk słowiańskich, którego działalność przyczyniła się niemało do intelektualnego zbliżenia Polski i Francji. W zakończeniu prof. Morawski wygłosił świetne przemówienie, **w którem wyliczył wspólne cechy narodowe Polski i Francji i wskazywał na wpływ myśli francuskiej na umysłowość polską,** poczem wzniósł kielich na pomyślność akcji, **zmierzającej do zbliżenia obu narodów i zacieśnienia węzłów, łączących oba kraje.**

Z Komisji wojskowej.

Redukcja żandarmów. — Major Zieliński. — Drogie siodła. — Katastrofy lotnicze. — Odżywianie wojska.

Warszawa, 22. maja. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji wojskowej obecny był przedstawiciel M. S. Wojsk. podpłk. **Petrażycki,** który udzielał wyjaśnień na zapytania, zgłoszone na poprzedniem posiedzeniu. Między innemi oświadczył co do żandarmerji, że zredukowano tam siedemdziesięciu kilku plutonowych do liczby 35, którzy stanowią kadry policji wojskowej.

Co do zapytania pos. **Sadzewicza** (Zw. Lud. Nar.) w sprawie znanego zachowania się maj. Zielińskiego podczas obrony Bagińskiego i Wieczorkiewicza, ppłk. Petrażycki odpowiedział, że w sprawie tej toczy się dochodzenie służbowe. W kwestji sprowadzania materjałów odzieżowych z zagranicy wyjaśnił ppłk. P., że istotnie w zeszłym roku Min. S. Wojsk. zamówiło 800 tys. metrów sukna, gdyż przemysł krajowy nie mógł wykonać tego zamówienia w odpowiednim czasie. Sukno to naogół jest tańsze, niż krajowe. Zamówiono również siodła z Wiednia, a cena ich była 3 razy niższa(!) od takich samych siodeł zrobionych w kraju.

W dalszym ciągu pos. **Pieniążek** zapytywał w sprawie przetrzymywania rocznika 1901 oraz utrudniania wyjazdu za granicę młodzieży w wieku poborowym. Na pytania te odpowiedział p. Petrażycki, że jeśli zachodzi gdzie wypadek przetrzymania żołnierzy z rocznika 1901 jest to tylko wynikiem nieporozumienia. Co do wyjazdu zagranicę oświadczył, iż wojskowość nie stawia trudności pragnącym wyjechać o ile ich podania są należycie umotywowane.

Pos. **Sadzewicz** zapytywał o powody ostatnich katastrof samolotowych, przyczem poruszył sprawę odżywiania wojska. Komisja powołała podkomisję, do której weszli posłowie: Załuska, Dąbrowski Stefan, Dubiel, Kirschbraun i Wędziagolski. Podkomisja ta ma zbadać sprawę odżywiania wojska. Co do wypadków lotniczych, postanowiono odwołać się do podkomisji lotniczej, która ma tę sprawę zbadać i przedłożyć sprawozdanie na plenum Komisji.

—o—

DYMISJA DYREKTORA GŁ. URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU.

Minister przemysłu i handlu p. Kiedroń przychylił się do prośby przewodniczącego Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu p. Włodzimierza Pełki, który ze względu na zły stan zdrowia złożył rezygnację z zajmowanego stanowiska. Czynności przewodniczącego Głównego Urzędu P. i W. **przekazane** zostały p. Ignacemu Różyckiemu radcy **handlowemu** z Charkowa.

MIANOWANIE RADCY HANDL. W BERLINIE.

Na miejsce ustępującego radcy handlowego w Berlinie p. Tandi funkcje jego pełnić będzie p. M. Sokołowski, kierownik referatu niemieckiego M. P. i H.

REEWAKUACYJNE TRANSPORTY Z AUSTRJI DO POLSKI.

Jak nas informują w przyszłą środę 28 bm. odejdzie do Polski z Wiednia transport reewakuacyjny. Transport ten obejmować będzie 6 wagonów ciężarowych dobytku polskiego.

PADEREWSKI NA OLIMPJADZIE.

Paryż. (PAT.). Paderewski przybył tu ze Stanów Zjednoczonych. W poniedziałek grać on będzie w Brukseli w obecności królewskiej pary belgijskiej zaś poczynając od dnia 5 czerwca da szereg koncertów w Paryżu podczas głównego sezonu igrzysk olimpijskich.

Wiadomości z Gdańska.

Wielka wystawa rolnicza. — Kursa gospodarcze na politechnice. — Udogodnienia paszportowe dla podróżnych z Rzeszy.

(Od własnego korespondenta).

W ubiegły piątek otwartą została w uroczysty sposób na terenie i w gmachach dawnych koszar huzarów na przedmieściu Gdańska we Wrzeszczu **wielka wystawa rolnicza przy udziale 3000 osób.** Wystawa przedstawia się bardzo okazale i bogato i potrwa przez 4 dni. Wystawiono **300 koni, 200 sztuk bydła, świnie, owce, kozy, drób, króliki, pszczoły i 300 psów różnych ras.** Między wystawcami znajduje się, zwłaszcza w dziale przemysłowym i maszyn rolniczych, **kilka firm polskich z Pomorza.** Wystawę zwiedziło ogółem przeszło **110.000 gości, w tem bardzo wielu z Polski.** Ostatnia podobna wystawa odbyła się tutaj jeszcze przed 20 laty, to też w Gdańsku panował przez dni wystawowe niebywały i dawno niewidziany ruch i ożywienie.

W semestrze zimowym 1924-25 otwarte będą na tutejszej politechnice **kursa rolniczo-gospodarskie dla ziemian i rolników ze świadectwem maturycznem.** Kollegjum profesorskie, zajmujące się urządzeniem tych kursów, pragnie doprowadzić do założenia w Gdańsku pełnej **akademji rolniczej,** licząc na liczną frekwencję słuchaczy z Polski, względnie sąsiadującego z Wolnem Miastem Pomorza.

Gdańskie władze otrzymały od niemieckiego ministerstwa skarbu w Berlinie zawiadomienie, że **obywatele Rzeszy będą zwolnieni przy podróżach do Wolnego Miasta od opłacania podwyższonych stawek,** przewidzianych **od paszportów zagranicznych (W. P.)**

Niemiec i kobieta.

Niemiecka kurtuazja wobec żon.

Pewien gentleman angielski podróżował po Niemczech. Wiele rzeczy go zadziwiło. Szczególnie **zachowanie niemieckich gentlemanów wobec kobiet.**

W natłoczonym pociągu ów gentleman wstał, ustępując miejsca kobiecie. Angielska kobieta nie zdziwiłaby się. **Niemka za to bardzo się zdziwiła** i tem piękniej podziękowała. Jednak tymczasem stojący obok pan rozsiadł się na wolnem miejscu.

— Przepraszam pana, ale ja tej pani, nie panu ustępuję miejsca.

— Właśnie — odpowiedział Niemiec — bardzo pięknie, ale to jest moja żona.

Ten sam Anglik siedział kiedyś wieczór w restauracji. Przy tym samym stoliku rozmieściła się młoda para. On kazał przynieść flaszkę wina, **nalał sobie kieliszek** i zagłębił się w humorystyczny blatt niemiecki, studjując go z taką powagą, jakby to było jakieś dzieło naukowe.

Przez pół godziny **młoda para nie zamieniła ani słowa, a młody małżonek nie nalał ani jednego kieliszka wina małżonce,** co dopiero ona sama uskuteczniła, uważając to za rzecz zupełnie naturalną.

Takie zachowanie było całkiem naturalne, bo **była to jego żona.**

W pociągu Berlin-Medjolan młoda panna miała emocje, by nie zatrzymano jej na granicy z powodu nieformalności w paszporcie.

Jeden z uprzejmych panów zaproponował jej pomoc.

Na granicy, gdy zemocjonowana panna zaczęła się usprawiedliwiać przed urzędnikiem, uprzejmy pan, który szedł przodem, zawołał, zwracając się do niej:

— **Ty durne stworzenie, nie zatrzymuj się, zajmując ludziom czas i gęgając, jak głupia gęś.**

— Niechże pani idzie prędzej, nic słyszy pani, że mąż woła — zwrócił się do niej urzędnik.

Uprzejmy pan usprawiedliwiał się potem:

— **Sądzę, że pani nie obraziła się, musiałem udać, że pani jest moją żoną.**

——— o o o ———

Komuniści usiłują wywoływać bunty po więzieniach.

Warszawa. (Tel. wł.). Władze polskie stwierdziły, że organizacje komunistyczne **przeprowadzają wśród więźniów politycznych w Polsce gwałtowną agitację celem wywołania szeregu buntów w więzieniach, celem skompromitowania rządów w Polsce wobec zagranicy.**

Władze wpadły na trop tej działalności i poczyniły kroki, aby jej zapobiedz.

Szczegóły śledztwa przeciw komunistom warszawskim.

W ręce policji dostały się duże transporty bibuły bolszewickiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Aresztowani onegdaj komuniści, mimo młodocianego wieku (od lat 16 do 22), dali się już dobrze poznać władzom bezpieczeństwa. Przeważnie są to **agitatorzy, którzy kolportowali i rozdawali na komunistycznych wiecach odezwy, broszury** itp. Niektórzy z nich prowadzili **czynną propagandę.**

Pośród aresztowanych jest kilku ciekawych osobników. Jest wśród nich student, który prowadził „robotę" bardzo ostrożnie i obecnie udaje niewiniątko, dalej **pseudo-student, który nosił czapkę studencką dla łatwiejszego brania na lep nowych adherentów komunizmu.** Jest również chytry żydek z Wołynia, który przyjechał w celu **kolportowania bibuły komunistycznej na prowincji.**

Wśród odebranej bibuły są **odezwy do robotników polskich we Francji** i wogóle na obczyźnie.

Aresztowanych przeprowadzono do Mokotowskiego więzienia.

Wykrycie gniazda komunistycznego w Wilnie

Aresztowano około 100 osób. — Skonfiskowano drukarnię berlińską.

Wilno. (Tel. wł.). „Dziennik Wileński" pisze, że policja wileńska pod kierownictwem komisarza Olędzkiego rozbiła niedawno sekcję propagandową partji komunistycznej, w związku z czem **aresztowano około 100 osób.**

Pozostali na wolności **komuniści przy poparciu wileńskich Litwinów przystąpili niezwłocznie do reorganizacji partji** i sprowadzili dla celów propagandowych **kompletną drukarnię z Berlina,** którą zaczęto już urządzać **w mieszkaniu pp. R. w dzielnicy żydowskiej.**

Zanim komuniści zdążyli rozpakować czcionki, w drukarni komunistycznej zjawiła się policja, dokonywując **nowych aresztowań i konfiskując drukarnię.**

Epidemja samobójstw w Wiedniu.

W związku ze spekulacją na spadek franka, kronika wiedeńska notuje trzy nowe samobójstwa. Mianowicie zastrzelił się 51-letni sekretarz Bodencreditanstalt niejaki Kohn, 45 l. prokurzysta Maden otruł się gazem świetlnym, zaś 32 l. Emilia Steiner rzuciła się z okna swojego mieszkania. Donoszą także o bankructwie dwu nowych banków wiedeńskich, Industrie Bank i Deutsche Bodenbank.

Rząd włoski postanowił wydzierżawić prywatnym towarzystwom telefony, które przynosiły deficyt. — W tym celu postanowiono podzielić Włochy na 5 stref. Dwie strefy obejmą Włochy północne, dwie strefy Włochy środkowe i południowe. Piąta strefa obejmie włoskie wyspy. Telefon międzymiastowy, postanowiono dla jednolitości, wydzierżawić jednemu towarzystwu.

JUDIKA

ZAPOWIEDZI NOWEJ OFENSYWY ŻYDOWSKIEJ.

Poseł I. Grünbaum w artykule pod tyt. „Co się właściwie stało" w Najer Hajnt z dnia 19 marca stwierdza, mówiąc o problemacie mniejszości, iż opinja polska ma na myśli jedynie mniejszości słowiańskie. O żydach mówi się mało, nawet ze stanowiska antysemickiego. Jest jasnem, że żydzi zostali tu przez większe siły i niebezpieczniejsze problematy zepchnięci na plan drugi. Nie wolno nam jednak dopuścić, aby nasz problemat narodowy utracił aktualność i ostrość. Musimy stosować wszystkie środki, aby nas nie izolowano w problemacie mniejszości.

WACŁAW FILOCHOWSKI.

Płasznik i niedźwiedzie.

Powieść.

11)

— Grand merci, monsieur le pasteur. Mr Borkowicz est-il chez lui?

— Atendez un peu.

Proboszcz przeszedł na taras i zawołał w ogród:

— Sara! Sara!

Z za drzew wyskoczyła jedrna rybaczka i, pokornie wysłuchawszy rozkazu pana, impetycznym krokiem młodości wbiegła po schodach do mieszkania Borkowiczów.

— La fille reviendra tout de suite.

Duchowny przyjaźnie skinął głową grzecznemu młodzieńcowi i, poprzedzany przez nieodstępnego Eryka, do swoich udał się pokojów.

Drzwi na galerji nie zdążyły się jeszcze zamknąć, gdy oto postawa przybysza gruntownym uległa przemianom: zakłopotanie ustąpiło miejsca ożywieniu i chłopięcej wesołości, w giętkich palcach trzymany steak zawadjacko tłukł się o żółte stilpy, z za białych zębów wyfrunęło parę trylów gwizdnięcia.

Na schodach zabębniły trepy Sary. Dziewczyna, powitana napastniczą miną Ścibora, w szybkim biegu cisnęła zamorskiemu paniczowi zalotne spojrzenie i w łunie gorących rumieńców do ogrodu skoczyła.

Ścibor przystąpił do oględzin: ostukał tarczę i zbroje, nosem wdarł się do dzbanów z kwiatami, do cygar w lekkomyślnie pozostawionem pudle, pod okładkę ozdobnej książki zajrzał, i bez żadnej zgoła ceremonji skosztował keksu z miedzianej patery.

Niefrasobliwą krzątaninę spłoszyło skrzypnięcie belki, a może tylko szmer ogrodu. Gość z dalekich lądów przestawił twarz na wyraz obojętnej uprzejmości i pospiesznie na ławie przyklęknął, oparłszy się o wiszące na kołku okrycie Racięskiego.

Łańcuszek wieszadła nie wytrzymał ucisku naelektryzowanego ożywieniem ciała: palto spadło na podłogę. Nieoczekiwanie wyfrunęła zeń cicha, tkanina stłumiona melodja króciutkiego kurancika.

Zdziwiony cudzoziemiec ostrożnie wysłał rękę na zwiady; ruchliwe palce wślizgnęły się do kieszeni leżącego płaszcza i natychmiast z bogatym powróciły łupem.

Przed oczyma Ścibora miał staroświecką, złotem nakładaną tabakierkę. Podniesione wskutek wstrząśnienia wieko dłoń ostrożnie usiłowała zamknąć, ale sprężynka, prawdopodobnie od dawien dawna już uszkodzona, znów przykrywkę uniosła, budząc jednocześnie jakiś dziecięco naiwny motyw.

Rozśmione humorem oczy teraz dopiero spotkały się z umieszczoną na spodzie antyku minjaturą.

Lekki wybuch radosnego zdumienia.

— Niesłychane!

Parę sekund rozważań i tabakierka chyłkiem ginie w sportowej marynarce młodziana, płaszcz wraca na kołek, sam zaś Ścibor z godnością zasiada w najdalej od ściany odsuniętym fotelu.

Grzecznie czeka, cierpliwie.

AKT DRUGI.

Siedział tak dość długo.

Aż przemocą więziona żądza ruchu nie zdzierżyła bezczynności, podniósłszy bunt przeciw jarzmu zwyczaju, nakazującego cierpliwe oczekiwanie na przybycie gospodarza domu.

Bo gość właśnie ujrzał rozkraczone pod galerją pudło niewielkich organów domowych. Tego było dość, by kajdany konwenansu pękły. Pod naporem nóg miech sapnął ociężale, dłonie zwarły się z czarno-żółtą szczęką klawjatury.

Poważne wnętrzne hallu skoczna zalała piosenka, wydobyta z czcigodnej tchawicy pudła, dotąd znającego jedynie tempo modłów i rozmyślań bogobojnych. Ta jaskrawa sprzeczność melodji i charakteru instrumentu tyle miała w sobie komizmu, że nad niemrawo huczącym fox-trottem trysnął nagle czyjś niepohamowany śmiech.

W pobliżu wesołego organisty, oparta o stół, w ataku wesołości drżała Borkowiczowa.

Ścibor już chciał się zawstydzić, ale, wobec humoru ładnej pani, odrazu pochwycił tonację śmiechu, tworząc z Julją duet zabawy bez słów.

(C. d. n.).

Z KRAJU.

ZASTÓJ W FABRYCE SZKŁA W SZCZAKOWEJ.

18 maja.

W numerze 110 „Naprzodu" z dnia 17 maja b. r. pojawił się artykuł o bezrobociu w hucie szkła w Szczakowej, w którym autor artykułu **w sposób niezgodny z prawdą przedstawia zajścia, które w rzeczywistości przedstawiają się zupełnie inaczej.** Całą winę bezrobocie zwala się na zarząd fabryki i tych, którzy jako prawdziwi Polacy chcieli pracować a tem samem nie przysparzać Państwu Polskiemu więcej bezrobotnych. Wypowiedzenie pracy, które nastąpiło nie 15, lecz 16 kwietnia miało na celu wprowadzenie koniecznych reform technicznych, by jakość produkcji mogła konkurować z szkłem szybowem z zagranicy, a zwłaszcza czeskiem, które, jako doborowe i tańsze, już od paru miesięcy zasypuje Polskę. W czasie owych czternastu dni prowadzili **robotnicy zorganizowani w Związku Zawodowym, jak również robotnicy, należący do Zw. L. N. pertraktacje,** ostatecznie 29 marca wyjechała delegacja Zw. Zaw. do Inspektoratu Pracy w Krakowie, gdzie zapewnili inspektora, iż pracować będą do 1 kwietnia, a od 1-go kwietnia wtedy, gdy Zarząd fabryki zapewni, iż nikt z pracujących nie będzie wydalony, jak również dyrektor zapewni, że praca w fabryce nie zostanie wstrzymaną i dalej pertraktacje wspólne odbywać się będą, a w ostatecznym razie, gdyby do zgody nie przyszło, natenczas fabryka ponownie pracę przerwie za 14-dniowem wypowiedzeniem. Po tem postanowiono dalej pracować, tymczasem wspomniana wyżej delegacja wróciwszy z Krakowa zwołała zgromadzenie i zamiast ogółowi wyświetlić o przebiegu konferencji i przyrzeczeniu danem inspektorowi pracy, że do 1 kwietnia będzie się pracować, zaś od 1 kwietnia pertraktacje dalej prowadzone będą bez przerwy w pracy, to sprawę tę jakoś tak niewyraźnie postawiła, że **uchwalono o godzinie 6-tej wieczorem żądać wypłaty,** a gdy nie, to w nocy robotnicy sami pracę przerwą. Oczywista, że o tej godzinie administracja fabryki nie była w stanie postarać się o gotówkę (było to w sobotę), więc robotnicy z partji P. P. S. przerwali o godzinie 8-mej pracę, natomiast robotnicy ze Zw. L. N. udali się do dyrektora i prosili, by nie wygaszał pieca, gdyż spodziewają się, że w łagodny sposób wpłyną na swych towarzyszy, by powrócili do pracy. Administracja fabryki, uwzględniając tę prośbę, przez 48 godzin utrzymywała pełny ogień we wszystkich piecach, na co spotrzebowano kilkanaście wagonów węgla, jednakże bezcelowo, gdyż oszołomieni robotnicy do pracy nie przyszli, a tym, którzy chcieli przy piecu pracować, odgrażali się biciem itp. Dyrektor widząc, że węgiel pali się bezcelowo, polecił piece wygasić, a przygotowaną do pracy masę szklaną wypuścić, a właściwie wstrzymać ruch w fabryce zupełnie. W miarę napływania pieniędzy robotnicy zostali wypłaceni, a urlopowe zaś z powodu braku gotówki w bankach wypłacone zostanie w dniach nadejścia potrzebnych pieniędzy. Nadmieniamy, że pomimo, iż umowa została zerwana i każdy z robotników nie jest z fabryką związany, to jednak dyrektor wszystkim robotnikom dał przez dwa razy deputat węglowy. Unieruchomienie fabryki nie wypływa ze złej woli dyrektora, by robotnicy cierpieli głód i nędzę, ale brak kapitału, który pochłonęły dwie olbrzymie budowy: 1) nowej fabryki, względnie 2) domu dla robotników, mieszczącego około 80 mieszkań, którego nie można dokończyć. Wszelkie starania dyrektora w Ministerstwie Skarbu o udzielenie fabryce pożyczki celem uruchomienia tejże, nie zostały zrealizowane z powodu sanacji skarbu.

Kłamstwem jest, jakoby dyrektor do robotników polskich odnosił się nieprzychylnie, lub nie chciał mówić po polsku, ale faktem i prawdą jest to, że **w skład delegacji robotników Zw. Zaw. wchodzą ludzie, mówiący przeważnie po niemiecku i czesku,** więc ci, jako tacy, sami interpelują dyrektora w języku niemieckim i czeskim, na co dyrektor zawsze po polsku odpowiada. Faktem także jest, że w ubiegłym roku robotnicy Zw. Zaw. strajkowali trzy razy, narażając tak fabrykę, jak i siebie na nieobliczalne straty, chcąc właśnie reszcie robotników, myślących i czujących po polsku, pokazać, że w Szczakowej nie ma głosu robotnik Polak, tylko proletarjusz międzynarodowy i **jeżeli kto chce robotnika polskiego zgnębić,** to nie administracja tutejszej fabryki, ale **właśnie towarzysze z pod czerwonego znaku,** którym całość i dobrobyt ojczyzny jest obcy, byle tylko sztandar płynął ponad trony, a z nim miejscowi prowodyrzy w pióra obrastali. I jeżeli dziś robotnik w Szczakowej cierpi głód i nędzę, to może **zawdzięczać jedynie miejscowym towarzyszom,** od których ich najlepsi członkowie, **poznawszy się na ich kłamstwach, zaczynają się odwracać** i przychodzą do przekonania, że postępowanie to szkodzi tak robotnikowi, jak i całemu społeczeństwu, które przywódcom tego nie zapomni.

Tragiczna omyłka Eligj. Niewiadomskiego.

Spodziewał się, że w obronie „złoczyńców, których ręce uzbroją i opłacą wrogowie Polski — nikt nie powstanie. — A jednak powstali socjaliści!

(Kl. h.) W grudniu r. 1923 w **ostatniem słowie,** wygłoszonem przed sądem w własnej obronie, powiedział Eligjusz Niewiadomski:

„W dzisiejszych czasach złamania dyscypliny społecznej i wyzwalania bestji ludzkiej, **złagodzenie wyroku straci dla ogółu, dla tłumu cały efekt, całą siłę.** Trzeba pamiętać o jednem, mianowicie, aby wyrok, który dostojny sąd dziś wyda, **nie był zapewnieniem bezkarności i zachętą dla złoczyńców, których ręce uzbroją i opłacą wrogowie Polski...** Jeżeli wyrok zapadnie najsurowszy na tej podstawie, to przeciwko niemu nie podniesie się ani jeden głos, ani na prawicy, ani na lewicy, ani z tej ławy, na której ja tu zasiadam, ani w waszych własnych sumieniach."

W 17 miesięcy później okazało się jednak, że **ten trafny pogląd Niewiadomskiego, który bez osłonek, w sposób jasny i niedwuznaczny, żądał surowego wyroku na siebie** za zabójstwo Prezydenta Rzeczypospolitej, nie znalazł przyjęcia w całej Polsce. A w pierwszym rzędzie — szeregach **wrogów Niewiadomskiego.**

Z powodu mianowicie rozstrzelania **komunisty Szlamy Engieła, żyda za zamordowanie ajenta policyjnego Łuczaka,** podniósł się **wrzask** w prasie socjalistycznej. **Naczelny organ P. P. S. „Robotnik"** pisał w dzień po rozstrzelaniu żyda Engieła:

„Dodajmy: Engiel, dziewiętnastoletni zabójca prowokatora, jest, o ile wiemy, pierwszym komunistą, straconym u nas. W odpowiedzi na krzyki o „białym terrorze" moglibyśmy się powoływać na to, że u nas żaden komunista nie poniósł kary śmierci. Teraz stworzono męczennika."

A równocześnie **krytym sztychem prowadzony atak na Prezydenta Rzeczypospolitej** i — Ministra Sprawiedliwości.

„Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski. Prawo łaski jest przywilejem sumienia Prezydenta. W tej dziedzinie jest i może być zupełnie niezależny. Nie będziemy roztrząsali postąpienia p. Prezydenta. Ale dowiadujemy się, że Prezydent zasięgnął w tej sprawie opinji ministra sprawiedliwości, p. Wyganowskiego. Dowiadujemy się, że p. Wyganowski doradził odrzucenie prośby o ułaskawienie. P. Wyganowski nie naprawił straszliwego błędu sądu łódzkiego — przeciwnie, nadał mu swą sankcję."

Jeżeli zaś przypomnimy, co pisał **„Naprzód" krakowski,** jeszcze przed rozstrzelaniem komunisty Engieła, to front socjalistyczny w obronie zbrodniarzy uwypukli się silnie:

„Czyż jednak na całym świecie, w całej historji ludzkości istnieje choć jeden przykład, żeby jakikolwiek ruch ideowy stłumiono i wytępiono aresztowaniami, procesami politycznymi i długoletniemi karami więziennemi? Przeciwnie, historja uczy i stwierdza to rozlicznymi przykładami, że prześladowania polityczne, stwarzając męczenników, przysparzają aureoli tym, których zniszczyć chciały, przysparzają im przeto zwolenników i przyczyniają się tem samem do rozrostu prześladowanego ruchu."

Inaczej jednak mówiło się, **kiedy chodziło o zabójcę śp. Prezydenta Niewiadomskiego,** przeciwko któremu prowadzono, długo jeszcze po jego rozstrzelaniu, nagonkę i, broń Boże, **nie przypuszczano nawet myśli o ułaskawieniu go przez P. Prezydenta. Miał** jednak, jak się okazuje, rację Niewiadomski.

Słusznie przewidywał „bezkarność... dla złoczyńców, których ręce uzbroją i opłacą wrogowie Polski". **Pomylił się tylko,** że przeciwko najsurowszemu wyrokowi, wydanemu dla stwierdzenia, że niema bezkarności dla złoczyńców, nie podniesie się znikąd głos... **Podniósł się ze strony P. P. S. „Robotnika" i „Naprzodu". Dobrana ta kompanja wie dobrze w czyich ma stanąć interesach. Nie dorosła ona do tak wysokiego poziomu,** aby mogła wiedzieć, że w obronie „złoczyńców, których ręce uzbroją i opłacą wrogowie Polski" — stawać nie należy, bo to godzi w moralność państwową obywateli i w interes Państwa.

Rzeczy ciekawe

NAJWIĘKSZY W ŚWIECIE WODOCIĄG.

Australja, część świata, cierpiąca na wielki brak wody i posiadająca minimalny opad deszczowy, otrzymała — jak donoszą z Londynu — **najdłuższy z istniejących w świecie wodociąg.**

We wnętrzu kraju, pośród dzikiej pustyni, powstały tam niedawno dwa spore miasta: **Coolgardie i Kalgoorlie** w pobliżu bogatych kopalń złota. Brak jednak wody nietylko utrudniał ich mieszkańcom egzystencję, ale nawet zagrażał dalszej eksploatacji kopalń, przy której potrzeba wiele wody do płukania piasku, zawierającego złoto. Zdecydowano się tedy na zbudowanie olbrzymiego wodociągu, sprowadzającego wodę do tych miast z gór Darling, oddalonych o 520 kilometrów.

Woda w tym wodociągu pochodzi ze zbiornika w górach Darling, mieszczącego w sobie 220 miljonów litrów. Olbrzymie maszyny parowe, w liczbie 24, wysyłają dziennie 22 miljony litrów wody do miast wyżej wymienionych.

Mimo olbrzymich kosztów, związanych z budową tego wodociągu, cena wody w Coolgardie i Kalgoorlie spadła teraz do jednej dwudziestej ceny poprzedniej.

ODRODZENIE JĘZYKA.

Jednem z najwięcej interesujących poczynań obecnego rządu Wolnego państwa Irlandji są jego postanowienia, skierowane do **przywrócenia wszelkich praw starodawnemu językowi celtyckiemu,** którym ongi mówiono w Irlandji, a który prawie zupełnie popadł tam w zapomnienie.

Zaczęto od szkół ludowych, gdzie język irlandzki (celtycki) uznano za przedmiot obowiązkowy. Przy **nauczaniu tego języka zaszła jednak wielka trudność,** a mianowicie olbrzymia większość nauczycieli nie miała o nim pojęcia. Urządzono więc dla nich specjalne kursy języka irlandzkiego w Dublinie, gdzie go się uczą nagwałt.

Na kursach tych uczą inteligencję irlandzką jej języka wieśniacy, pochodzący z oddalonych okolic Donegalu, Connemary i Kerry, gdzie jedynie przechował się w użyciu ten język pośród ludu wiejskiego.

Mimo takich trudności wszelkie urzędowe ogłoszenia w Irlandji ukazują się w dwóch językach: **po irlandzku i angielsku.** Także napisy na stacjach kolejowych i w wagonach są dwujęzyczne.

JAK PRĘDKO MOŻE CZŁOWIEK LATAĆ W POWIETRZU?

Główną stroną dodatnią **samolotów** jest, obok **ich** zależności od drogi, **szybkość,** która zwiększa się nieustannie. I tak, gdy podczas wojny światowej szybkość samolotów, używanych do pościgu, nie przekraczała 200 kilometrów na godzinę — dziś **równa się blisko 400 kilometrom.**

Przy **balonach** sprawa szybkości przedstawia się inaczej, z powodu znacznego oporu powietrza, stawianego dużemu korpusowi balonu, zabierającego ze sobą wielką ilość gazu. Ale i przy balonach, ma się rozumieć, do sterowania, osiągnięto już bardzo poważną szybkość, która np. u niemieckich balonów, świeżo zbudowanych, równa się **122 kilometrom** na godzinę, co przedstawia podwójną szybkość kolei żelaznych.

Z natury rzeczy jednak wynika, że o dalszem zwiększaniu szybkości może być mowa głównie w odniesieniu do samolotów, które, skutkiem zmniejszenia oporu powietrza przez odpowiednio zastosowaną konstrukcję oraz przez zwiększenia sprawności motorów, mogą osiągnąć znacznie większą szybkość, niż ta, jaką dziś posiadają. Jako teoretyczną granicę szybkości przyjmują fachowcy **1000 km. na godzinę.** Praktycznie atoli biorąc, granica ta zdaje się leżeć **na 500 kilometrach.** Do tej ostatniej zaczynają się zbliżać lotnicy amerykańscy, którzy, podczas świeżo odbytych wyścigów o puhar Pulitzera, doszli **już do 428 kilometrów na godzinę.**

Przytem wszystkiem trzeba jednak brać na **uwagę** i to, że organizm ludzki źle znosi te zawrotne szybkości na skrętach, które wywołują **napady omdlenia u lotników,** a następnie fakt, że przy wielkiej szybkości lotnik może patrzeć tylko przed siebie, bo **prąd** powietrza mógłby mu łatwo kark skręcić, **gdyby** chciał głowę na bok obrócić. Te zaś względy utrudniać będą bardzo kierowanie samolotem **podczas walki, gdyby miał lecieć z szybkością, przekraczającą** 300 do 400 kilometrów.

NA ULICZNYM EKRANIE.

Akademicy w „Oleandrach".

Od kilku dni intryguje bywalców „deptaku" i parku Jordana tajemnicze miejsce na Błoniach, naprzeciw Szkoły Przemysłowej, otoczone płotem, za którym w ostatnich dniach coś się dzieje. To „Oleandry".

I mnie zaintrygowała kryjąca się za białym płotem tajemnica; nieraz krążyłem dookoła ogrodzenia. Wreszcie wczoraj odsłonięto rąbek tajemnicy i pozwolono zwiedzić oparkanione „Oleandry".

Niewyczerpany w pomysłach i energji akademik krakowski buduje tam sobie dom. Od godziny 4 rano do 7 wieczorem zmieniające się oddziały kopią szereg dołów — jak mnie objaśniano — na fundamenty.

Gwarno tam i wesoło. Dowcipy sypią się jak z rękawa, przepyszne, pełne zdrowego humoru, nie zawsze cenzuralne. Ciągły śmiech, czasem posenka, w powietrzu fruwają grudki ziemi, którymi się „załogi" dołów bombardują nawzajem.

Zdawałoby się, że to jakaś wesoła zabawa, lecz w oczach pogłębiające się doły i w oczach rosnące wały wykopanej ziemi świadczą, że to nie zabawa, lecz produktywna praca.

Każdy może się sam naocznie przekonać jak umie pracować krakowski akademik. Magistratowi radziłbym posłać tam swoich sławnych robotników co to bruki „naprawiają".

Praca wre już na dobre. Gromadzi się materjały, wstępne roboty ziemne dobiegają końca.

Bo akademik to uparta sztuka. Jak się uparł, że będzie miał drugi własny dom i sam go sobie zbuduje, tak zaciął zęby i wziął się do roboty.

Bez krzyku, bez próżnej reklamy, pracują sympatyczni młodzieńcy wytrwale i z humorem. Junacka fantazja idzie w parze z roześmianą posenką — a dom buduje się naprawdę.

Cześć wam młodzi pracownicy! Niech praca wasza da wam jak najrychlejsze i jak najlepsze owoce. **Korab.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Kordjan".

REPERTUAR OPERETKI.

Piątek: „Dzidzi".
Sobota: „Dzidzi".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Piątek: „Poławiacz cieni".
Sobota popoł.: „Acidalja" — wieczorem: „Poławiacz cieni".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Głos ulicy" z Polą Negri.
Reduta: „Tajemnica skarbca Hamiltonów"; dramat.
Sztuka: „Dziecko cyrku", Jackie Coogan.
Uciecha: „Trzech muszkieterów"; ostatnia serja.
Wanda: „Skazaniec", dramat w 6 aktach.
Warszawa: „Wiarołomstwo"; dramat.
Zachęta: „Hrabia Charolais" z Ewą Mary.

—o—

TRAGICZNY WYPADEK W GIMNAZJUM H. SIENKIEWICZA W KRAKOWIE. Wczoraj około godz. 11 rano zaszedł w państw. gimnazjum im. H. Sienkiewicza przy ul. Krupniczej straszny wypadek. Podczas pauzy gromadka uczniów zabawiała się zjeżdżaniem po wysokim słupie, podpierającym ganek I p. Podczas gdy uczeń II kl. gimn. Józef Prządzik, przechylił się przez balaski ganku, chcąc dostać się do słupa, jeden z kolegów z figlów uszczypnął go, skutkiem czego Prządzik straciwszy równowagę, runął głową na podwórze.

Upadek spowodował silny wstrząs mózgu i złamanie podstawy czaszki. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po wstrzyknięciu kamfory przewiózł nieprzytomnego Prządzika na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Ofiara tragicznej zabawy — jak się wieczorem w szpitalu informowaliśmy — leży bezprzytomnie i tylko od czasu do czasu na krótką chwilę ma przebłyski świadomości. Lekarze nie żywią wielkiej nadziei utrzymania chłopca przy życiu.

ZLIKWIDOWANIE SZAJKI BANDYTY JANOTY. W związku z rostrzelaniem bandyty Janoty Józefa, skazanego przez sąd doraźny w Krakowie na śmierć, dowiadujemy się, że szajka jego została w zupełności zlikwidowana. — I tak w czasie obławy w Oczkowie, pow. Żywiec, policja ujęła Jana Drożdża, który jednakże w czasie odprowadzania go na posterunek policji umknął. W czasie pościgu dopadnięto Drożdża pod lasem. Gdy policjant Harańczyk chciał założyć Drożdżowi kajdanki, ten znów wyrwał się i począł uciekać. Wówczas policjant strzelił do uciekającego bandyty, raniąc go śmiertelnie. W kilka chwil potem Drożdż wyzionął ducha.

Przy zabitym bandycie znaleziono 11 naboji oraz różne fałszywe dokumenta. Równocześnie w czasie tej obławy ujęto w górach w okolicy Oczkowa przy pomocy tamtejszej ludności pozostałych jeszcze dwu bandytów z szajki Janoty, wobec czego zlikwidowano tę szajkę w zupełności.

ROZPACZLIWY WYGLĄD POMNIKÓW KRAKOWSKICH. Stan niektórych pomników, zwłaszcza wykutych w kamieniu, a rozmieszczonych na plantach i w parku dra Jordana jest nader opłakany. Przedewszystkiem pomnik Grażyny na plantach pod Wawelem został tak przez ząb czasu stoczony, że wymaga jak najrychlejszej naprawy. Zarząd miasta zamiast zająć się naprawą tego pomnika, wystawił naprzeciw niego na wysokiej betonowej podstawie ozdobną i kosztowną lampę. Również w parku dra Jordana popiersia znakomitych mężów przedstawiają zupełną ruinę i rażą wprost swoim wyglądem. Możeby na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej sprawa ta znalazła się w programie obrad, domaga się tego bowiem i to zupełnie słusznie opinja publiczna.

Polska gościć będzie młodzież obcych krajów

Kto przyjedzie do Polski i gdzie pojedzie nasza młodzież? — Nacz. Kom. Ak. kieruje akcją

Warszawa. (PAT). Rok bieżący zapowiada się całym szeregiem wycieczek studentów. **Naczelny Komitet Akademicki** został zawiadomiony o następujących wycieczkach do Polski. **Dnia 24 bm. przyjeżdża do Warszawy wycieczka studentów medyków z Uniwersytetu w Tartz** (Dorpat) pod przewodnictwem profesora dra med. Talvicka. Przyjęcie dla gości organizuje Koło medyków Uniw. W. z pomocą Dziek. wydz. lekar. prof. Czubalskiego. Wycieczka ta w następnych dniach zwiedzi **Kraków** i wyjedzie z granic Rzeczypospolitej do Czech i Węgier. Poczem w drodze powrotnej zajedzie do Lwowa i Wilna.

Drugą z kolei wycieczką będzie **wycieczka młodzieży fińskiej,** jej delegat p. Bero Saxell specjalnie przyjechał do Warszawy celem zorganizowania u nas przyjęcia. Wycieczka fińska przybędzie do Warszawy 10 czerwca, poczem pojedzie do **Krakowa,** Lwowa i Wilna. Prócz tego **6 wycieczek wyruszających z Helsingforsu w czerwcu dla odbycia podróży zagranicznych, zawita w przejeździe do Warszawy** i pobędzie tu parę dni. Ogółem w czerwcu **będzie gościć 390 finów..**

Na koniec czerwca zapowiedziana jest **wycieczka młodzieży szkolnej z Estonji,** wycieczka **profesorów i studentów geografów z Węgier,** wycieczka studentów-chemików **z Estonji, studentów politechniki z Rumunji.** Na lipiec projektowane są wycieczki **studentów politechniki z Zurychu i Ecole de Beaux Arts w Paryżu.**

Jak z powyższego widać, program jest nader obfity i młodzież akademicka polska musi **dużo pracy i dobrej woli** włożyć w godne przyjęcie gości.

Co do wycieczek studentów polskich zagranicę, **planowane są wyjazdy następujące: do Włoch studentów architektur, Politechniki lwowskiej, Koła historyków Sztuki. Do Francji — Koła medyków U. W. oraz związku słuchaców architektury Politechniki warszawskiej i Koła przyjaciół Francji. Do Anglji — Koła inżynierji lądowej i Koła mechaników Politechniki warszawskiej. Do Jugosławji — Koła przyjaciół Jugosławji. Do Szwajcarji — Koła inżynierji wodnej Politechniki warszawskiej.** Wycieczki wyruszają z **pomocą naczelnego Komitetu Akademickiego,** który stara się o paszporty i wizy oraz komunikują się z narodowymi związkami poszczególnych krajów dla zorganizowania przyjęć i uzyskania ulg na terenie zagranicznym.

PRZED POTANIENIEM MIĘSA, WĘDLIN I TŁUSZCZU. Jak się dowiadujemy, na jutro, tj. sobotę 24 bm. zostało wyznaczone posiedzenie m. komisji cennikowej w sali konferencyjnej Magistratu krak., na którem omawiana będzie sprawa obniżenia cen mięsa, tłuszczów i wędlin. Zniżka ma być bardzo znaczna i obejmie w pierwszym rzędzie tłuszcze tak, że np. smalec potanieć ma z górą o 1 miljon Mp na 1kg.

PRZED ROZPRAWĄ O ZBRODNIĘ LISTOPADOWĄ. Jak słychać część sędziów przysięgłych wylosowanych do sądzenia wypadków listopadowych wniosła podania do prezydjum sądu okręg. karnego w Krakowie z prośbą o zwolnienie ich od pełnienia funkcji przysięgłych. Motywy, podane przez sędziów przysięgłych, rozpatrzy prezydjum sądu w najbliższych dniach.

AUTOBUS TRAMWAJOWY ZACZĄŁ KURSOWAĆ. Dyrekcja krak. spółki tramwajowej podjęła ruch autobusowy między Salwatorem a Wolą Justowską. Autobus kursuje każdej niedzieli od godz. 2 popołudniu od końcowej stacji tramwaju Nr. 5 na Salwatorze przez ul. Królowej Jadwigi aż do strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej. Ponadto zarządziła dyrekcja tramwaju odmalowanie wozów, kursujących na linjach 3 i 5, przyczem odnowiono gruntownie wnętrza wozów.

Z TOW. KOLONJI WAKACYJNYCH. Czysty dochód z „Dnia na Porębę Wielką", tj. na Kolonje wakacyjne uczniów szkół średnich przyniósł w dniu 11 maja na cele Towarzystwa z przedpołudniowej zbiórki „wesela krakowskiego", festynu i rautu kwotę 6.046.790.000 Mkp. (w tej sumie 3 dolary, 100 kor austr. i 5 kor. czeskich). W ten sposób Kolonja uczniów na miesiąc lipiec miałaby pobyt w przeważnej części zabezpieczony. W piątek dnia 23 bm. o godz. 7 wiecz. zbiera się plenarne posiedzenie Wydziału pod przew. prezesa mec. dra Władł. Ekierta w gimn. IV, na którem Wydział Tow. uchwali serdeczne podziękowanie dla wszystkich, którzy się przyczynili do powyższego sukcesu i zarazem obmyśli środki celem zrealizowania sierpniowej Kolonji uczniów w Porębie Wielkiej.

WYCIECZKĘ STATKIEM DO TYŃCA I GRODZISKA urządza w niedzielę 25 bm. sympatyczny Akademicki Związek Sportowy. Odjazd z przystani (Zwierzyniecka 48) o godz. 2. Statkowi towarzyszą łodzie sportowe Sekcji wioślarskiej.

Troska wyzwoleńców

o mowy Prezydenta Rzeczypospolitej.

FOCHY PANA BRYLA.

Warszawa 22 maja. Dziś w południe zebrał się sejmowy konwent senjorów i obradował z udziałem p. Premjera **Grabskiego.**

Na wstępie posiedzenia p. **Thugutt** (wyzw.) zwrócił się do p. Premjera z zapytaniem, czy mowy Prezydenta Rzpltej. zgodnie z konstytucją, są przed ich wygłoszeniem uzgodnione ze stanowiskiem Rządu. P. Premjer odpowiedział, że dotychczas nie było tego zwyczaju i dopiero teraz p. Prezydent zwrócił się sam do Rządu z życzeniem, aby teksty jego przemówień mogły być przed ich wygłoszeniem uzgodnione ze stanowiskiem Rządu.

P. Marsz. **Rataj** zaznaczył następnie, że **interpelacje poselskie** są niejednokrotnie pisane **w formie obrażającej władze rządowe,** tak, że na przyszłość pragnie, aby mu dano czas celem ich przejrzenia. Po krótkiej dyskusji zgodzono się, że interpelacje będą w przyszłości zgłaszane na kilka godzin przed rozpoczęciem posiedzenia, w przeciwnym zaś razie odczytywane dopiero na końcu posiedzenia.

Humorystycznym niemal jest właściwy powód zwołania dzisiejszego posiedzenia konwentu. Oto p. **Bryl** chce siedzieć w Sejmie bliżej Marszałka. Jak wiadomo sala sejmowa nie jest zbudowana ani półkoliście, ani amfiteatralnie, a fotele ustawione są w kształcie prostokąta, zwróconego krótszym bokiem do trybuny. Skutkiem tego na początku każdej kadencji sejmowej toczą się spory o „lepsze" miejsca, które zazwyczaj kończą się szybko i ugodowo, i nigdy z tego powodu nie było scysyj.

Pan **Bryl** wystąpiwszy z „Piasta" i utworzywszy z okoniowcami własny klub parlamentarny, zapragnął także „frontowego" miejsca. Sprawa ta wypłynęła dziś na posiedzeniu konwentu senjorów. Który klub powinien p. Brylowi ustąpić frontowych foteli. Najbliższym sąsiadem politycznym klubu p. Bryl jest p. Thugutt, ale ten nie chciał się zgodzić na ofiarowanie fotelu (nawet takiego!) p. Brylowi — prawica tem bardziej. Doprowadziło to p. Bryla do takiej pasji, że zapowiedział, iż na posiedzenia konwentu nie będzie przychodził, a w sali sejmowej będzie siedział tam, gdzie mu się zechce (!).

Po takim parlamentarnem zakończeniu „pan prezes" wyszedł z sali obrad.

Zniesieniel powiatu oświęcimskiego

Warszawa 22 maja. (Tel. wł.). Sejmowa Komisja adm[in]. uchwaliła na dzisiejszem posiedzeniu **wniosek** w sprawie okręgów sądowych **Oświęcim i Zator** oraz wniosek w sprawie zniesienia powiatu politycznego Oświęcim.

Małopolski „wulkan"?

Lwów. (AW.). **„Gazeta Lwowska" donosi z Bóbrki, że w Wołoszczyźnie pow. Bóbrka wybuchł „wulkan". Wśród ludności olbrzymia panika. W ziemi potworzyły się liczne szczeliny, przez które wydobywa się para i pył.**

(Zwracaliśmy się telefonicznie do Lwowa w sprawie powyższej wiadomości, odpowiedziano nam jednak, że dotychczas niema żadnych bliższych szczegółów).

—o—

STRAJK WE LWOWIE ZŁAMANY.

Lwów. (AW.). **W dniu dzisiejszym przy pomocy sił ochotniczych ruch tramwajowy rozszerzył się na dalsze linje.** Mimo wezwania prezydjum miasta do pracy zgłosiło się zaledwie niewielu zajętych dawniej pracowników, wobec czego przystąpiono do **przyjmowania i szkolenia zgłoszonych wolontarjuszy przeważnie techników.** Umożliwiło to wprowadzenie normalnego ruchu tramwajowego na wszystkich linjach.

Tajemnicza zbrodnia w Anglji.

Nowe szczegóły afery Sinobrodego.

(Do illustracji tutułowej).

Do dziś dnia policja starała się o odtworzenie życia panny E. Kaye, zamordowanej w tajemniczy sposób w nadmorskiej willi w Eastbourne. Obecnie skompletowano ten dziennik w następujący sposób:

7 kwietnia przybyła z Londynu i zatrzymała się w hotelu Kenworth. 8 kwietnia chodziła po mieście sama, załatwiając sprawunki. Nocowała w hotelu. 9 kwietnia chodziła sama, na noc zatrzymała się w hotelu. 10 kwietnia to samo. 11 kwietnia spotkała wysokiego, ciemnowłosego mężczyznę na stacji. Pojechała z nim do willi, po drodze załatwiała sprawunki. Co dalej robiła tego dnia — niewiadomo. 12 kwietnia kazała sobie odsyłać sprawunki, robione znów na mieście do hotelu. Zapłaciła w hotelu rachunek. Zabrała rzeczy i wyjechała na kolej, w widocznym zamiarze wyjazdu. **Na stacji spotkała tego samego mężczyznę, po długiej rozmowie zabrała rzeczy z garderoby i pojechała do willi.** 13 kwietnia widziana była pod rękę z ciemnowłosym wysokim mężczyzną na wycieczce. 14 kwietnia sama oddebrała w hotelu listy, adresowane do niej, powiedziała, by następnie odsyłać Poste Restante Paryż. Wróciła do willi. 15 kwietnia męski głos telefonował z willi o auto. Szofer opowiada, że woził tę samą parę przez cały dzień, **to był ostatni dzień, kiedy widziano miss Kaye.**

Ten sam szofer opowiada, że po tym dniu woził tego samego mężczyznę z całkiem inną kobietą. Powracali zawsze do willi razem na noc.

Dnia 27 kwietnia mężczyzna jeździł sam, jadł obiad na mieście. Około godziny 5 opuścił willę, **zabierając ze sobą na auto ciężką walizę,** kazał jechać na stację, zdążając na pociąg o 5.55 do Londynu. Po tej dacie w Eastbourne go nie widziano.

Dnia 28 kwietnia **P. Mahon składa w depozyt na dworcu Waterloo w Londynie ciężką walizę, w której następnie znajdują detektywi porąbane ciało kobiety. Dnia 2 czerwca Mahon zgłasza się po walizę i zostaje aresztowany.**

Policja jeszcze nie doprawadziła śledztwa do końca. Poszukiwania za głową ofiary, przy użyciu psów policyjnych nie dały rezultatu, choć w ogrodzie przy rozkopywaniu znaleziono parę kości ludzkich.

Wina jednak P. Mahona zdaje się nie ulegać wątpliwości.

ROZMAITOŚCI.

20 tysięcy oskarżonych

w sensacyjnym procesie pastorów przeciw kinematografom.

W miejscowości New-Jersey w Ameryce odbędzie się wkrótce niezwykły proces, albowiem przed sądem zjawić się ma ni mniej ni więcej tylko **20.000 oskarżnych.**

Pięciu protestanckich pastorów wystąpiło do władz ze skargą na kinematografy, w których **w niedzielę odbywają się przedstawienia,** mimo, że prawo obowiązujące od 1798 r. **surowo zabrania wszelkiego gwałcenia spoczynku niedzielnego.** Prawo to znane w Ameryce pod nazwą **„Rule—blu“,** wprowadzone zostało przez purytanów i **potwierdzone przez amerykańską Izbę prawodawczą.**

Rezultatem skargi było, że w najbliższą niedzielę zmobilizowano całą policję w New-Jersey **i sporządzono listę osób gwałcących odpoczynek niedzielny,** lista ta zaś obejmuje **20.000 ludzi.**

Gorliwa interpretacja przepisów z 1798 r. doprowadziła do równie komicznych, jak absurdalnych rezultatów. W myśl bowiem przepisów zabroniony jest w niedziele wszelki ruch i wszelkie zajęcie.

Ludzie **lekkomyślni więc, którzy udali się do kawiarni na partję bilardu, grali w karty, lub kazali sobie włosy ostrzydz u fryzjera, dowiedzieli się, z przerażeniem, że naruszyli przepisy ustawy. Muzykanci uliczni** również zostali **pociągnięci do odpowiedzialności.** Nawet **dzieci, które bawiły się na ulicy,** zostały **upomniane przez władzę. Skonfiskowano w ciągu jednego dnia 8.000 gramofonów,** albowiem one naruszyły spoczynek niedzielny.

Zainteresowanie procesem jest duże w całej Ameryce, a ludzie zadają sobie pytanie, kto zwycięży w tej walce między fanatycznymi pastorami a zdrowym rozsądkiem.

GIEŁDA.

Kraków, 23 maja.

Dolar	—
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	—
Korona czeska . .	—
Lir	—
Frank franc. . . .	—

Kraków 23 maja.

Na giełdzie efektów zniżka trwa w dalszym ciągu Na pogiełdziu Jaworzno zniżkowe.

Na giełdzie pieniężnej Paryż i Praga mocniejsze, Zurych bez zmian.

DEWIZY W OBROTACH BANKOWYCH.

Czeki: Nowy Jork 5.20 (5.21 czek); Zurych 92.30: Paryż 29: Praga 15.37—15.40: Wiedeń 7.36.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.43—0.44
Bank Małopolski	0.85—0.90
Bank Związku Spółek Zarobk.	6.—
Tohan	0.43—0.44
Pharma (B. Jawornicki)	1.40
Zieleniewski	11.25—11.40
H. Cegielski Poznań	0.60—0.67
Trzebinia żelazo	0.80—0.82
Warsz. Parowozy	0.48—0.52
Górka	20.50
Siersza	5.70—5.80
Tepege	2.50—2.55
Polska Nafta	0.60
Pokucie	0.48—0.55
S. W. Niemojewski	0.65
Porcelana Ćmielów	1.—
Krakus	1.50
Chodorów	5.05—5.35
Chybie	9.70—8
A. Piasecki	1.25—1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 23 i pół: Jaworzno grube 22: Nobel 1.60: Len 0.90—0.85—0.95: Nafta Krosno 0.40.

Warszawa, 23 maja.

Dolary St. Zj. . . .	**5·18$^{1}/_{2}$—5.18**
Frank fran. . . .	—
Frank szwajc. . . .	—
Korony czeskie . .	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18: Londyn 22.62—22.59: Paryż 29.15—28.07: Wiedeń 7.32: Praga 15.37—i pół: Belgja 24.75—24.74: Szwajcarja 91.85: **Holandja** 194.10.

Bony złote 0.63—0.65: Miljonówka 0.42—0.34: Pożyczka złota 7.58: Pożyczka dolarowa 2.93—3.

Akcje: Chodorów 5—5.45: H. Cegielski w Poznaniu **0.60** do 0.65: Parowozy 1.38—1.43: Ćmielów 0.90—0.92: **Elektryczność** 1.80—1.72: Polska Nafta 0.70.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zamknięcie giełdy: Warszawa 1.09; Nowy Jork **5.64** i trzy czwarte: Londyn 24.64: Wiedeń 79 i pół: **Praga** 16.80: Włochy 25.10; Belgja 26.80. Helsingfors 14 i **pięć** trzydziestych drugich: Sofja 410: Holandja 211 i **jedna** czwarta: Chrystjanja 78 i pół: Kopenhaga 95 i pół: **Sztokholm** 150: Hiszpanja 78 i jedna czwarta: Bukareszt **2.70;** Berlin 1.33; Belgrad 7.

Jakich banknotów nie wolno przyjmować?

Komunikat Banku Polskiego w sprawie pobierania kosztów druku za wymianę banknotów złotowych, uszkodzonych przez niewłaściwe obchodzenie się z niemi, **jest mylnie komentowany** i niekiedy dochodzi do nieporozumienia z tego tytułu. Aby zapobiedz temu, Bank Polski wyjaśnia, że pobiera zwrot **kosztów** fabrykacji i **jedynie tylko za banknoty rozmyślnie uszkodzone.** Różniczkowanie zaś, czy **uszkodzenie** banknotu nastąpiło przez normalny obieg, czy **też** uszkodzono banknot rozmyślnie przez lekkomyślne obchodzenie się z nim, **nie powinno wywoływać żadnych wątpliwości,** gdyż kryterjum uszkodzenia **banknotu** z łatwością da się ustalić. A więc banknoty: **zanieczyszczone farbą, przedrukowane, przepisane, przestemplowane, nadpalone, lub też w inny sposób rozmyślnie uszkodzone tak, że nie nadają się więcej do obiegu, winny być w kasach Banku Polskiego wymienione za zwrotem kosztów fabrykacji.** Banknoty zaś o lekkiem uszkodzeniu, jak to: zmięte, **pęknięte,** z powodu składania, względnie naddarte, lub **w inny** sposób przypadkowo uszkodzone **bez zbytniego naruszenia rysunku, a posiadające wszystkie numery i podpisy,** powinny być przez wszystkie instytucje i osoby przyjmowane bez żadnych ograniczeń, gdyż Bank Polski przy wpłacie takich banknotów **nie pobiera kosztów druku.** (PAT).

TEATR BAGATELA.

Poł wiacz cieni.

Sztuka w czterech aktach J. Garmente.

Tłumaczył B. Gorczyński.

Reżyser: **J. Sosnowski.**

Niepozbawiona oryginalnych momentów w zasadniczym pomyśle czteroaktowa sztuka Garmenta nie stała się dla repertuaru „Bagateli“ jakimś nadzwyczajnym nabytkiem. Przyznając autorowi jako plus odstępstwo od utartych i wytartych pomysłów trójkątowo-małżeńskich, podkreślić trzeba szereg błędów konstrukcyjnych, rozwlekłość sztuki, nudę djalogów i ubóstwo figur z jednej a zbyteczność z drugiej strony. To, że nienormalny umysłowo Jan, syn ekspijewaczki bawi się łowieniem ryb w strumyku, które mu ciągle uciekają, a z których on w swej chorej fantazji zrobi cienie szczęścia, wymykające mu się ciągle z rąk, jest trochę oryginalne. Bardziej oryginalny jest moment, kiedy sprowadzona dla uleczenia go suggestją Nelly, wychodzi ze swej roli lekarki-koicielki i odkrywa w sobie prawdziwe uczucie dla nieszczęśliwego. Przychodzi to, co prawda, nieco za póżno, bo równie nieszczęśliwy brat Jana, Rene, zagarnąwszy dla siebie szczęścia, oświadcza się jej ze swą miłością — a nieszczęśliwy Jan domyśliwszy się wszystkiego, popada na nowo w chorobę i popełnia samobójstwo. Poco jednak w to wszystko wlazł „Jego Przewielebność ks. Biskup Leskure?“ Czy po to, aby z matką Jana prowadzić długie, nudne, ckliwe djalogi na temat przeżyć zawodów i wspomnień młodości, które zawody niby to mają być analogją między złamaniem życia tych dwóch trochę śmiesznych figur, a zawodem miłosnym Jana, zakochanego gdzieś i kiedyś od pierwszego wejrzenia w Nelly i dręczącego się wizją jej małżeństwa, którego nie było?... I na to potrzeba aż biskupa w autentycznych fioletach?

Najsympatyczniejszą postacią w sztuce jest starszy brat Jana Rene, zdolny architekt, dźwigający na swych barkach ciężar utrzymania całego domu ciężką, szarą pracą. Zjawi się przed nim błysk szczęścia w osobie Nelly, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. I jemu należałoby się coś w życiu. Kombinuje, że gdy się skończy jej rola lekarki, suggerującej uzdrowienie Jana, on znajdzie w niej lekarkę dozgonną. Nieporozumienie! Jan wyzdrowiał i znów popadł w chorobę a potem skończył od kuli... Szczęśliwy! Uwolnił się od mąk i pogoni za cieniem szczęścia. Rene zostanie i nadal pracować będzie na utrzymanie matki i swoje — a Nelly — cień zapewne od niego odejdzie...

Rozwlekła akcja sztuki, zawierająca melodramatyczne momenty z arsenału z przed kilkudziesięciu lat, znużyła publiczność i artystów. Mimo dobrej reżyserji akcja się urywała, poszczególne sceny robiły wrażenie zszywanych grubym szwem płatów jakiejś ciężkiej materji. Akt I i II raziły swą rozwlekłością — rozciągnięcie akcji aż do czterech aktów — dobijało widzów. Artyści robili, co mogli. Z roli Jana, dość dziwnej i trudnej, wywiązywał się jak mógł p. Wesołowski. Opracował ją sumiennie, choć mniej pomysłowo. Uważać ją należy za wstęp do większych ról tego wybijającego się artysty. Nelly p. Hańskiej nie brakło oryginalnych akcentów w stopniowaniu swej roli lekarki-kojcielki chorego Jana. Posągowym wprost w swym cichym bólu i rezygnacji był p. Sosnowski. W miarę rozgrzał się w decydującej dla niego chwili wyznania miłosnego i zamknął się w tym bólu nadal. Zbyteczną zupełnie rolę „Jego Przewielebności“, przez autora potraktowaną po macoszemu, odtworzył sumiennie p. Godlewski. Nie mógł z niej nic ciekawego lub choćby tylko charakterystycznego wykrzesać, skoro autor ją tak marnie wyposażył. To samo da się powiedzieć o roli matki (p. Sznage-Andruszewska). Służąca (p. Osuchowskiej) wyglądała karykaturalnie.

Sztukę przyjęto dość chłodno. Widownia reagowała trochę silniej tylko po akcie III. **Aem.**

—o—

TEATR OPERETKA.

„DZIDZI”

Operetka. — Muzyka Rob. Stolca.

Zapowiedziana szumnemi komunikatami i pięknemi afiszami, wjechała „Dzidzi“-Maedi na scenę przy ul. Rajskiej, odbijając jaskrawo elegancją, smakiem i pięknością wystawy, od brudnych, przesiąkniętych wilgocią ścian i całego exterieur, wnętrza teatru, dociągającego do końca sezonu w trudzie i brudzie. Ucieszne dzieło, dwu wesołych Wiedeńczyków, doznało znacznie gorętszego przyjęcia ze strony Dyrekcji zrzeszenia, niż poprzednik jego, dzieło dwu swojskich autorów — dla których należało przystosować większą staranność, lecz które mimo to, bawiło i cieszyło krakowskich operetkowiczów, przez 10 wieczorów. Czy żywot pięknej „Dzidzi“ będzie także przez 10 dni bawił? Niewątpliwie tak. Może i dłużej. Postarali się o to obaj aranżerzy: reżyser p. Sempoliński, wyzyskując świetnie, z talentem i sobie właściwą pomysłowością wszystkie pointy oraz sytuacje sztuki (nie obeszło się i bez własnych, trafnych a dowcipnych dodatków), oraz dyr. Szczepański, który piękną, melodyjną, łatwo przyswoić się dającą muzyczkę, pełną zgrabnych melodyj tanecznych — potrafił podnieść, uwypuklaniem jej najestetyczniejszych momentóów, nadać rytmom i frazom życie, barwą wdzięk i doskonałe ujęcie. — Pomocą wielką w przeprowadzeniu tego wszystkiego, był p. Wojnar, obmyślając trafne ewolucje do kupletów i piosnek, a nadto dodając przepyszny moment baletowy, w którym z swą pełną wdzięku partnerką, p. Martówną, imitują tanecznie parę łyżwiarzy.

Treścią operetki, perypetje młodego dziewczątka, które zmuszone jest uciec się do poślubienia — na krótki czas — podtatusiałego kuzyna. Ten bowiem, z którym pragnęłaby związać się dozgonnie, może ją poślubić jedynie jako rozwódkę. Taka była wola excentrycznej ciotki amerykańskiej, cedującej z warunkiem i znaczną fortuną. Podstarzały, lecz pełen wigoru kuzyn, zakochuje się w czasie przymusowego małżeństwa w swej uroczej (bez przesady) żoneczce i na tem sprawa się kończy. — Perypetje te ciągną się przez wesołe trzy akty przy akompanjamencie i pomocy ubocznych figurek, na tle pięknych i pomysłowo skonstruowanych dekoracji.

Partja naczelna spoczęła w ręku p. Kozłowskiej, która oddała ją z całym wdziękiem zewnętrznym, szczególnie w zakresie choreograficznym, umiejąc z drażliwych sytuacji (rozbieranie się i przebieranie w pyjamę), wyjść obronną ręką. — Partner jej, p. Sempoliński, przyzwyczaił nas do swych świetnych, wesołych kreacji, o coraz to nowym typie. Drugą heroiną operetki była p. Czerniawska, której postępy w grze, wymowie są widoczne. Należałoby nad głosem i jego emissją popracować pod jakąś umiejętną pieczą i stonować maniery. Tą samą uwagę wysyłam pod adresem p. Laskowskiego, który — co mu na pochwałę zaznaczyć wypada — usiłuje oddać partję i zastąpić w niej nieczynnego p. Ostrowskiego. — Wybornymi byli w partjach starych lowelasów pp. Karasiński, tudzież Rawita. P. Bojnarowski w drobnej epizodycznej partyjce konduktora wagonów sypialnych, umiał przedstawić swój talent aktorski jaknajdodatniej. Uroczy momencik dała p. Kwiecińska

Publiczność bawi się na repryzach doskonale, darząc artystów oklaskami i żądając nadddatków.

Stanisław Bursa.

Likwidacja prywatnych szkół średnich w Polsce?

Liczba państwowych szkół średnich ogólnokształcących w Polsce nie dosięga cyfry 280, podczas gdy prywatnych szkół średnich jest przeszło 520.

Jak widzimy, społeczeństwo samo opłacając prywatne szkolnictwa, dopomaga państwu w utrzymywaniu odpowiedniej ilości szkół średnich przy nie wystarczającej liczbie szkół państwowych. Według programu dla szkół średnich państwowych, pierwsze trzy klasy gimnazjalne, t. zw. podbudowa, mają do roku 1925-26 przejść do szkoły powszechnej, tj. mają się programy naukowe tych klas pokryć z programami klasy 4, 5 i 6-tej klasy szkoły powszechnej, a gimnazjum państwowe miałoby skrócony 5-letni kurs a liceum 3-letni.

Nie wchodząc w ocenę skutków dalszych takiego postawienia sprawy, o czem szeroko dyskutował ostatni Walny Zjazd dyrektorów szkół średnich we Lwowie, to jedno już teraz stwierdzić należy, iż szkolnictwo prywatne, tracąc najliczniejszą młodzież i opłatami utrzymującą nieliczną młodzież w wyższem gimnazjum, zacznie siłą rzeczy ulegać stopniowej likwidacji, w następstwie czego jeszcze mniejszy procent polskiej młodzieży zasilać będzie nasze uniwersytety i wyższe szkolnictwo narodowe.

Ponieważ z drugiej strony w żywiołowym odruchu szerokie sfery nauczycielskie domagają się wprowadzenia z powrotem do I. klasy nauki języka łacińskiego — nie pozostaje prywatnym zakładom, jak wprowadzenie z początkiem bieżącego roku szkolnego nauki tego języka do I. klasy.

Przez to podyktowane interesem samoobrony wprowadzenie łaciny do I. klasy, kwestja skróconego programu dla 5-letniego gimnazjum i 3-letniego liceum, tak forsowanego przez pewne koła polityczne i oświatowe, może być nawet rozwiązana tak dla dobra szkoły średniej, jak i samej 7-letniej szkoły powszechnej.

M.

——o——

Firm. 574 24
Spółdz. I. 49.

Wpisano do rejestru spółdzielni:

Siedziba i firma: Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo“, zrzeszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie, ul. Łokietka l. 1.

1. Numer kolejny wpisu: 2.

2. Wykreśla się członka zarządu Dra Juljusza Kuryłowicza.

Członkiem zarządu ustanowiony Wawrzyniec Wilk, dyrektor spółdzielni jajczarskiej w Rzeszowie, zaś zastępcą członka zarządu Stanisław Siedlecki w Krakowie, ul. Łokietka 1.

Dzień wpisu: 24 kwietnia 1924.

Sąd okręgowy, jako handlowy, Odd. II.

Kraków, 23 kwietnia 1924.

Odpowiedzialny redaktor Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowiem.